

9. niedziela zwykła A

Weźcie sobie te moje słowa do serca i do duszy. (Pwt 11,18)



Pierwsze czytanie

Powtórzone Prawo 11,18.26-28

Mojżesz powiedział do ludu: "Weźcie sobie te moje słowa do serca i do duszy. Przywiążcie je sobie jako znak na rękę. Niech one wam będą ozdobą między oczami. Widzicie, ja kładę dziś przed wami błogosławieństwo albo przekleństwo. Błogosławieństwo, jeśli usłuchacie poleceń waszego Pana Boga, które ja wam dzisiaj daję; przekleństwo, jeśli nie usłuchacie poleceń waszego Pana Boga, jeśli odstąpicie od drogi, którą ja wam dzisiaj wskazuję, a pójdziecie za bogami obcymi, których nie znacie".

Drugie czytanie

Rzymian 21,25a.28

Bracia i siostry, teraz jawną się stała sprawiedliwość Boża niezależna od Prawa, poświadczana przez Prawo i Proroków. Jest to sprawiedliwość Boża przez wiarę w Jezusa Chrystusa dla wszystkich, którzy wierzą. Bo nie ma różnicy: wszyscy bowiem zgrzeszyli i pozbawieni są chwały Bożej, a dostępują usprawiedliwienia darmo, z Jego łaski, przez odkupienie, które jest w Chrystusie Jezusie. Jego to ustanowił Bóg narzędziem prześlania przez wiarę mocą Jego Krwi. Sądzimy bowiem, że człowiek osiąga usprawiedliwienie przez wiarę, niezależnie od pełnienia nakazów Prawa.

Ewangelia

Mateusz 7,21-27

Jezus powiedział do swoich uczniów: "Nie każdy, który mi mówi: 'Panie, Panie', wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie. Wielu powie mi w owym dniu: 'Panie, Panie, czy nie prorokowaliśmy mocą Twego imienia, i nie czyniliśmy wielu cudów mocą Twego imienia?' Wtedy oświadczę im: 'Nigdy was nie znałem. Odejdźcie ode Mnie wy, którzy czynicie

nieprawość¹. Każdego więc, kto tych słów moich słucha i wypełnia je, można porównać z człowiekiem roztroptym, który dom swój zbudował na skale. Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i uderzyły w ten dom. On jednak nie runął, bo na skale był utwierdzony. Każdego zaś, kto tych słów moich słucha, a nie wypełnia ich, można porównać z człowiekiem nierozsądnym, który dom swój zbudował na piasku. Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i rzuciły się na ten dom. I runął, a wielki był jego upadek."

Do refleksji

W życiu każdego z nas działają przeciwstawne siły, wyciskające piętno na nasz los. Są one złożone (wielowymiarowe) i dlatego nie możemy ich ograniczać do prostego podziału na dobre i złe. Pomimo tego odczuwamy w sobie, przy wnikliwej obserwacji naszego wnętrza, zasadnicze pytanie, domagające się od nas podjęcia decyzji: czy chcemy siebie samych ustawić w centrum świata i ustanowić miarą wszystkich rzeczy, czy też uznać kogoś Większego, nazywanego przez nas chrześcijan Bogiem, za środek naszego życia i wszystkich stworzeń, a nas włączyć twórczo we wszechobecny porządek? Postawić siebie samego w centrum i przyjąć za miarę wszystkich rzeczy oznacza ukierunkować swój los na posiadanie, społeczną zaradność i przebiegłość oraz na władzę. Wszystko po to, aby podbudować naszą wielkość, naszą wartość i godność. Bliźni oraz środowisko będą wówczas brani pod uwagę o tyle, o ile przyczynią się do realizacji naszych celów. Wybrać za środek własnego życia kogoś Większego, oznacza uznać siebie za drogocenną część wszechogarniającej całości – a to z kolei daje poczucie odprężenia i wyzwania. Daje odprężenie – ponieważ pogoń za światowym bogactwem w jego różnorodności jest mało istotna; wyzywające – gdyż otrzymujemy propozycję naszego wkładu w tworzenie warunków dla tego, co nazywamy królestwem Boga w świecie.

Czasami odczuwamy intensywne pragnienie za scalonym, szczęśliwym życiem. Pewnie dlatego, że jako władcy i bogowie tego świata nie jesteśmy często w stanie nadać sensu naszemu życiu. Biblijne zapewnienie o bezwarunkowej opatrności Boga jest w zasadzie uzdrawiającą i wyzwalającą odpowiedzią na nasze tęsknoty za sensem. Ona uzdalnia nas do czujności oraz badania poruszeń naszego serca i motywów naszego działania, aby w ten sposób wychwycić wszelkie błędne wyobrażenia o naszym życiu. Budowla naszego życia stoi na mocnym fundamencie wtedy, gdy miłość Boga przenika nie tylko nasz umysł, ale także nasze serce; gdy "wchodzi nam za skórę" i określa sposób naszego myślenia i działania. Ten proces możliwy jest tylko wtedy, gdy jesteśmy bardzo uważni (czujni) i zwracamy uwagę na sygnały w nas i wokół nas. O takim uważnym słuchaniu Bożego słowa całym sobą mówi pierwsze czytanie. Ewangelia dopowie, że słowo to, w nas zakotwiczone, tworzy mocny fundament, na którym można się wesprzeć – nawet w czasie największego egzystencjalnego zagrożenia.

Ewangelia zwraca nam uwagę na jeszcze jeden element, a mianowicie, że słuchanie i przyjęcie słowa Bożego potrzebuje także urzeczywistnienia – wprowadzenia w czyn. Gdy działanie nie rozgrywa się tylko na zewnętrznej płaszczyźnie aktywności, lecz odpowiada głębi naszego serca, wówczas powstają wielkie dzieła przeniknięte Duchem Bożym. Wiara staje się "rzeczywistą" i "oddziałującą".